



Osho, jeden z najbardziej kontrowersyjnych duchowych Mistrzów (i jeden z moich ulubionych), jest często krytykowany (jeszcze dzisiaj) za luksus, którym się otaczał, a który sprowadzał się w zasadzie do 93 samochodów marki Rolls Royce i kilkuset zegarków Rolex, które były w istocie darami od jego uczniów. Inną sprawą, która dla wielu kładzie cień na tym mędrca jest jego konflikt z [Krishnamurtim](#).

Poniżej wypowiedzi *Osho* na temat tych dwóch nurtujących tematów w polskim tłumaczeniu mojego autorstwa. Teksty pochodzą ze strony www.oshoworld.com

Osho i 93 samochody Rolls Royce

"Ludzie są bardzo zainteresowani twoimi Rolls Royce'ami. Co chcesz tym udowodnić, tymi

licznymi samochodami i tym całym luksusem, który Ciebie otacza?

Dlaczego ludzie się tym zajmują? Oni bez wątpienia tego potrzebują; a zatem będzie tutaj jeszcze więcej Rolls Royców. Dopóki nie przestaną pytać mnie o nie, coraz więcej Rolls Royców będzie przybywać. Teraz to nawet można ujmować jako wyzwanie: dzień w którym nikt nie spyta mnie o Rolls Royce nie nadejdzie. Ludzkie zainteresowanie Rolls Roycami pokazuje ich umysł. Nie są zainteresowani tym co tutaj się dzieje. Nie pytają o medytację, nie pytają o sannyas, nie pytają o życie ludzi, o miłość, o śmiech, który dzieje się na pustyni. Oni tylko pytają o Rolls Royce. A to oznacza, że dotknąłem jakiegoś czułego punktu. I będę przyciskał w niego dopóki nie przestaną pytać. Nie jestem czcicielem ubóstwa. Tego dowodzą Rolls Royce. Poważam bogactwo. Nikt przede mną nie miał odwagi tego powiedzieć. Papież nie może powiedzieć, że respektuje bogactwo, chociaż sam jest najbogatszym człowiekiem na ziemi. Nie jestem hipokrytą. Jestem najuboższym człowiekiem na ziemi. Nie mam przy sobie ani jednego centa. Ale pragnę pokazać tym ludziom, co przyciąga ich umysł. Gdyby nie było tutaj Rolls Royców, możliwe, że nie byłoby nic dla całego świata wartego zapytania o mnie, o ciebie, o medytację, o inicjację w sannyas, o miłość, o cokolwiek.

To właśnie dla tych idiotów trzymam te wszystkie Rolls Royce, ponieważ nie mogą oderwać od nich oczu. I tym sposobem mogę wlewać inne rzeczy do ich umysłów. Bez tych Rolls Royców nie zadali by żadnego pytania. Rolls Royce robią więc to, co do nich należy. Każdy idiota świata jest nimi zainteresowany. I chcę by z jakiegoś powodu byli zainteresowani czymkolwiek w Rajneeshpuram. Wtedy możemy prowadzić inne sprawy. Powiedz więc tym ludziom, ktokolwiek pyta, że "te Rolls Royce są dla was idioci. W przeciwnym razie nie bylibyście niczym zainteresowani." Gdy zaprzestaną pytać o Rolls Royce, będę musiał pomyśleć o czymś innym, może o rakiecie, która poleci na księżyc...będę musiał o czymś pomyśleć.

Otrzymałem list od biskupa z Wasco County, który przez prawie pięć lat potępiał mnie za Rolls Royce. W każde niedzielne kazanie nie głosił Jezusa Chrystusa, ale głosił mnie i moje Rolls Royce. Dzień, w którym odjeżdżałem napisał do mnie list, "teraz, gdy odjeżdżasz, byłoby miłe z twojej strony, gdybyś mógł przeznaczyć jednego Rolls Royca dla tego kościoła". To pokazało prawdę o tym człowieku...Poinformowałem go, "Chciałbyś wszystkie 93 czy tylko jeden?" I przyszedł list, "jeśli przeznaczyłbyś wszystkie 93, to byłaby właściwa rzecz. Jesteś naprawdę wspaniały. Przepraszam, że potępiałem cię przez pięć lat. Jesteś człowiekiem, którego należy czcić". To jest bardzo dziwny świat jeśli rozumiesz ludzi: cokolwiek mówią, pokazują więcej o samych sobie, niż o osobach o których się wypowiadają.

Osho o Krishnamurtim

J. Krishnamurti zmarł w osatni poniedziałek, w Ojai, Kalifornia. W przeszłości mówiłeś o nim jako o innej oświeconej istocie. Czy mógłbyś skomentować jego śmierć?

Śmierć oświeconej istoty jak J. Krishnamurti nie jest niczym co mogłoby przynieść smutek, to coś co należałoby świętować pieśniami i tańcem. To chwila radości.

Jego śmierć nie jest śmiercią. On znał swoją nieśmiertelność. Jego śmierć jest tylko śmiercią jego ciała. Ale Krishnamurti będzie żył w Uniwersalnej Świadomości na zawsze.

Trzy dni zanim zmarł Krishnamurti, jeden z moich przyjaciół był przy nim; doniósł mi, że jego słowa były bardzo dziwne. Krishnamurti był bardzo smutny i powiedział jedną, prostą rzecz: "Zmarnowałem swoje życie. Ludzie słuchali mnie jakbym był jakąś rozrywką."

Mistyk jest rewolucją, nie jest rozrywką.

Gdy go słuchasz, gdy go uznajesz, gdy otwierasz swoje drzwi przed nim, on jest czystym ogniem. On spali wszystko co ciebie zaśmieca, wszystko co w tobie jest stare i oczyści cię w nową, ludzką istotę. Ryzykownym jest wpuszczać ogień do swej istoty - zamiast otworzyć drzwi, natychmiast wszystkie pozamykasz.

Ale rozrywka jest czymś innym. Nie zmieni cię. Nie uczyni cię bardziej świadomym; przeciwnie, pomoże ci pozostać nieświadomym przez dwie, trzy godziny, więc możesz zapomnieć o wszystkim co ciebie martwi, zajmuje, co cię niepokoi - możesz się więc zatracić w rozrywce. Zwróć uwagę na fakt, że człowiek przemierzając przez wieki stworzył coraz więcej rozrywek, ponieważ potrzebował być coraz bardziej nieświadomym. Obawia się bycia świadomym, ponieważ bycie świadomym oznacza przejście przez metamorfozę.

Byłem bardziej zszokowany nowościami gazet niż samą śmiercią. Człowiek taki jak J. Krishnamurti umiera, a gazety nie przeznaczają miejsca dla człowieka, który przez 90 lat nieprzerwanie pomagał ludzkości być bardziej inteligentną, być bardziej dojrzałą. Nikt nie

pracował tak ciężko i tak długo. Tylko mała, niezauważalna informacja, a gdy odchodzi polityk opisują to w nagłówkach gazet.

Jaki jest twój związek z Krishnamurtim?

To prawdziwe misterium. Kochałem go od kiedy go poznałem, a i on był bardzo czuły dla mnie. Aczkolwiek nigdy się nie spotkaliśmy. W związku z tym, nasza relacja, związek jest czymś poza słowami. Nigdy się nie zobaczyliśmy, ale teraz...być może byliśmy dwojgiem najbliższych sobie ludzi na całym świecie. Łączyła nas potężna więź, która nie potrzebuje języka, która nie potrzebuje fizycznej obecności...

Pytasz mnie o powiązanie z nim. To było najgłębsze możliwe powiązanie, które nie potrzebuje fizycznego kontaktu, które nie potrzebuje językowej komunikacji. Nie tylko dlatego, że raz na jakiś czas krytykowałem go, a on krytykował mnie i cieszyliśmy się swą obustronną krytyką - wiedząc doskonale, że ten drugi wcale tego nie myśli. Teraz on nie żyje, będę za nim tęsknił ponieważ nie będę mógł go krytykować; to nie będzie właściwe. To było taką radością krytykować go. Był najbardziej inteligentnym człowiekiem swojego wieku, ale nie był rozumiany przez ludzi.

(...)

Czuję tak wielkie podobieństwo z Krishnamurtim, że nawet mowa o związku nie jest właściwa; związek jest możliwy między dwoma rzeczami, które są oddzielone. Czuję niemalże jedność z nim. Pomimo całego jego krytycyzmu, pomimo całej mojej krytyki - która była tylko żartowaniem ze starym człowiekiem, prowokowaniem starego...a było bardzo łatwo go sprowokować...

Nauka Krishnamurtiego jest piękna, ale zbyt poważna. I moje doświadczenie i intuicja mówią mi, że te siedemdziesiąt lat poszło na marne, ponieważ był zbyt poważny. Tylko osoby przygnębione, osoby które są nieszczęśliwe i poważne typy zbierały się wokół niego. Był zbieraczem ciał i kiedy stawał się coraz starszy, te ciała również się starzały.

Znam ludzi, którzy go słuchali przez prawie całe swoje życie. Są starzy tak jak on był stary. Oni

Osho, samochody Rolls Royce i Krishnamurti

Napisany przez Cyprian Sajna
20 października 2012

ciągle żyją. Znam kobietę, która ma 95 lat i znam wielu innych ludzi. Jedną rzecz, którą w nich wszystkich dostrzegłem, która jest im wspólna, to ta, że oni są zbyt poważni.

Życie potrzebuje trochę filuterii, trochę humoru, trochę śmiechu.

Tylko w tym punkcie jestem w całkowitej niezgodzie z nim. Z drugiej strony, on był geniuszem. Drażył tak głęboko jak to możliwe w każdym wymiarze ludzkiej duchowości, ale to wszystko jest jak pustynia, męczące. Chciałbym abyście wrócili do ogrodu Eden, niewinni, niepoważni, jak małe, bawiące się dzieci. Cała egzystencja jest figlarna. Cała egzystencja jest pełna humoru. Po prostu potrzebujesz trochę poczucia humoru a zobaczysz, że to cię zaskoczy...

Egzystencja jest zdumiewająca. Wszystko jest tańczącym trybem, musisz być w tym samym trybie, by to zrozumieć.

Nie jest mi przykro, że J. Krishnamurti umarł; nie było nic więcej dla niego do osiągnięcia. Jest mi przykro, że jego nauka nie sięgnęła ludzkiego serca, ponieważ była zbyt sucha, pozbawiona soczystości, bez humoru, bez śmiechu.

Ale będziesz zaskoczony wiedząc, że cokolwiek on głosił było przeciw religiom, przeciw politykom, przeciw status quo, było przeciwko całej przeszłości, a nikt go nie potępiał, z bardzo prostej przyczyny, ponieważ był nieefektywny. Nie było powodu by zwracać na niego uwagę...

Krishnamurti zawiódł ponieważ nie mógł dotknąć ludzkiego serca; mógł dotknąć jedynie ludzkiej głowy. Serce potrzebuje trochę innego podejścia. To jest właśnie to, w czym różniłem się z nim przez całe moje życie: dopóki ludzkie serce nie jest dotknięte, może powtarzać niczym papuga, piękne słowa - ale nie znaczą one nic. Cokolwiek Krishnamurti mówił jest prawdą, ale nie mógł powiązać tego z twoim sercem. Innymi słowy, to co chcę powiedzieć, to to, że J. Krishnamurti był wielkim filozofem, ale nie mógł stać się mistrzem. Nie mógł pomóc ludziom, przygotować ich do nowego życia, do nowej orientacji.

Ale wciąż go kocham, ponieważ pomiędzy filozofami doszedł najbliżej do mistycznej drogi życia. On sam omijał mistyczną drogę, obchodząc ją, i to jest powód jego niepowodzenia. Jest

Osho, samochody Rolls Royce i Krishnamurti

Napisany przez Cyprian Sajna
20 października 2012

jednak jedynym pomiędzy współczesnymi myślicielami, który doszedł bardzo blisko, niemalże do granic mistycyzmu i zatrzymał się tam. Być może obawiał się, że jeśli będzie mówił o mistycyzmie ludzie zaczną popadać w stare schematy, w stare tradycje, nauki mistyczne. Ten strach powstrzymał go przed wejściem. Ale ten strach powstrzymuje także innych ludzi przed wejściem w misterium życia...

Spotkałem tysiące ludzi Krishnamurtiego, ponieważ każdy kto nie był już zainteresowany Krishnamurtim wcześniej czy później znajdował drogę do mnie, ponieważ tam gdzie Krishnamurti ich zostawiał, tam mogłem wziąć ich za rękę i prowadzić do najskrytszych sanktuariów prawdy. Można powiedzieć, że mój związek z Krishnamurtim przygotował dla mnie grunt. Przygotował intelektualnie ludzi dla mnie. Teraz, moją pracą jest wziąć tych ludzi, głębiej niż intelekt, do serca; głębiej niż serce, do istoty.

Nasza praca jest jednym. Krishnamurti nie żyje, ale jego praca nie będzie martwa, dopóki ja nie jestem martwy. Jego praca będzie kontynuowana."